

# Interpretacja słowa Bożego zawartego w Psalterzu. „Kacerskie”, katolickie czy ponadwyznaniowe oblicze przekładów psalmów Reja i Kochanowskiego

**Maria Wichowa**, prof. dr hab.

emeryt, Uniwersytet Łódzki

 <https://orcid.org/0000-0001-7493-1615>

<https://doi.org/10.18778/8220-942-6.12>

Pismo Święte to dzieło wyjątkowe, stanowi fundament, silną opokę Kościoła, jest spoiwem łączącym wyznania chrześcijańskie, autorytetem, skarbnicą mądrości, źródłem przykładów, cytatów, tekstów modlitewnych. Szczególnie eksponowane miejsce zajmuje Psalterz, swą piękną formą artystyczną dostojnie prezentujący godność słowa Bożego, spełniający poprzez liczne przekłady postulat powszechnej dostępności zawartych w nim psalmów, urzekających wysublimowanym artyzmem.

Duży wpływ na twórców polskich przekładów Biblii wywarł św. Hieronim jako autor traktatu *De optimo genere interpretandi*, głoszący następującą refleksję: „Nie tylko wyznaję, ale wprost i otwarcie oświadczam, że w tłumaczeniu pism greckich – wyjąwszy Pismo Święte, gdzie i porządek słów jest tajemnicą, wyrażam nie słowo za słowem lecz myśl za myślą” (cyt. za: Domański, 1984: 143).

Zatem Biblia jest dziełem wymagającym szczególnego traktowania, oddawania w przekładzie sensu literalnego w taki sposób, aby myśli zawarte w oryginale przekazać wiernie. Lektura Pisma Świętego to możliwość prowadzenia rozmowy z prorokami, apostołami i Jezusem, nieobecny fizycznie, ale uobecniony w tekstach tej księgi. Na ten aspekt zwrócił uwagę Tomasz à Kempis w *Liście*

o samotności i milczeniu (*Epistula de solitudine et silentio*), wskazując że słowo pisane posiada moc uobecniania jego twórców, a dzięki ich dobremu towarzystwu ma zdolność leczenia duszy czytającego, stwarza możliwość doskonalenia się w pobożności. Podkreślał fakt uobecnienia Jezusa w świętej księdze chrześcijan:

[...] Chrystus Jezus dlatego pozbawił nas swej cielesnej obecności, aby być czczonym raczej wiarą niż oczyma, aby być kochanym duchem i myślą raczej niż spojrzaniem. On sam, Pan nasz, powiada: *Jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie. Lepiej tedy dla was, żebym odszedł* (J 16,7) (cyt. za: Domański, 2002: 135).

Zapisane w Biblii teksty, w tym słowa Chrystusa, umożliwiają poprzez czytanie prowadzenie z nim, uobecnionym na kartach Pisma Świętego, swoistego dialogu w taki sposób, jakby to było spotkanie twarzą w twarz. Dają sposobność poznania bezpośredniego jego nauczania. Wszak księga ta jest źródłem ponadczasowej mądrości, co zostało precyzyjnie objaśnione w Liście św. Pawła do Rzymian:

To zaś, co niegdyś zostało napisane, napisane zostało i dla naszego pouczenia, abyśmy dzięki cierpliwości i pociesze, jaką niosą *Pisma*, podtrzymywali nadzieję. A Bóg, który daje cierpliwość i pociechę, niech sprawi, abyście wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie i zgodnie jednymi ustami wielbili Boga i Ojca Pana naszego Jezusa Chrystusa (Rz 15,4).

Aby udostępnić tę skarbnicę mądrości szerokim rzeszom wiernych, konieczne były przekłady z języków oryginału na łacinę, a potem na języki narodowe. Translatory Pisma Świętego zdobyli ogromne doświadczenie warsztatowe i wypracowali precyzyjne zasady sztuki przekładu, opisali problemy filologiczne, które przyszło im rozstrzygać podczas pracy nad tłumaczeniem.

Sposób istnienia *Biblii* w XVI wieku określają dwie tendencje. Jedna wyrasta z szacunku dla słowa pisanego, a korzeniami tkwi w humanistycznej tekstologii, jej respekcie dla narzędzi krytyki filologicznej i możliwościach nowego środka przekazu: książki drukowanej. Druga ma źródło w reformacyjnej zasadzie *fides ex auditu* – skoro wiara pochodzi ze słuchania Słowa Bożego, to prymat ma żywe słowo, predykacja kaznodziejów owianych duchem prawdy (Meller, 2004: 164).

Wielki autorytet humanistów europejskich, Erazm z Rotterdamu, twórca posiadający ogromny dorobek literacki, także w zakresie prac translatorskich, zamierzał wydać własny przekład Nowego Testamentu na łacinę, jednak bez powodzenia, gdyż nie znalazł wydawcy. Opracował więc *Novum Instrumentum omne* – Nowy Testament w grecko-łacińskiej wersji językowej (tekst łaciński to jego własne tłumaczenie). Edycja ta uutorowała także drogę do renesansowych przekładów Biblii na języki narodowe. Doświadczony translator-tekstolog i filolog-humanista, w sporach religijnych irenista i pacyfista, postulował odnowę moralną chrześcijan, ich doskonalenie się duchowe w ramach naprawy Kościoła, a przy tym

wskazywał, że pomocnym narzędziem w tych poczynaniach jest Pismo Święte, dzieło posiadające szczególny status. Powstało zapotrzebowanie na jego tłumaczenia na języki narodowe, bo panowało słuszne przekonanie, że wtedy Słowo Boże dotrze bezpośrednio do czytelnika, będzie on z najważniejszego źródła czerpał wiedzę o tym, jak powinno wyglądać życie chrześcijanina. Erazm w liście do przyjaciela Marcina Dorpa, rektora Uniwersytetu w Lowanium, dużo uwagi poświęcił omówieniu szczegółowych kwestii, raz po raz pojawiających się przy pracy edytorskiej i translatorskiej nad przygotowywaniem wydań oryginału i tłumaczeń Biblii. Wbrew stanowisku niektórych teologów przestrzegał, aby nie ingerować pod żadnym pozorem w tekst oryginału. Autor *Enchiridionu* uważał, że dostrzeżone zniekształcenia trzeba analizować i korygować, aby przywrócić dziełu poprawny kształt, aby przemawiało do wiernych zgodnie z intencją autora biblijnego słowa. Wszelkie korekty trzeba odnotowywać w komentarzu edytorskim, dodawać erudycyjne objaśnienia umożliwiające pełne odczytanie Pisma Świętego. Wyjaśniał, że:

Nie ma też doprawdy niebezpieczeństwa, aby wszyscy odpadli od Chrystusa natychmiast, gdyby przypadkiem usłyszano o odnalezieniu w *Pismie świętym* miejsc, które czy to zepsuł niewykształcony albo śpiący przepisywacz, czy nie wiem jaki tam tłumacz nie dość trafnie przetłumaczył (Erazm z Rotterdamu, 1992a: 204).

Uzasadniona interwencja filologiczna jest pożądana i niezbędna do ustalenia poprawnej wersji oryginału, na podstawie którego będzie dokonywany wierny przekład. Takie działania „wniosły bardzo wiele światła potrzebnego do poznania *Pisma świętego*” (Erazm z Rotterdamu, 1992a: 240). Prawdą jest, że zachowane przekazy rękopiśmienne Biblii różnią się od siebie, a ewidentne błędy trzeba wskazać, przeanalizować i usunąć, wtedy dopiero znawcy, tekstolodzy i edytorzy będą mogli podać odbiorcom poprawny tekst, a teologowie właściwie go komentować. W pracy nad przywracaniem pismom zepsutym i okaleczonym poprawnej postaci potrzebna jest rzetelność i odpowiedzialność za podejmowane decyzje i ogromna erudycja, upoważniająca do wiarygodnego oczyszczenia przekazu pisanego z błędów. Kopiści i interpretatorzy często postępują skrajnie nieodpowiedzialnie, okazują językowi lekceważenie i wręcz wzdargę: „bajają, fantazjują, plotą na ślepo, wymuszają sens i dokazują czystych dziwów” (Erazm z Rotterdamu, 1992a: 199). Dobry, uważny translator musi wykonać ciężką, żmudną i odpowiedzialną pracę, mianowicie prawidłowo odczytać tekst oryginału, skorygować ewidentne błędy w oparciu o dogłębną znajomość opracowywanego dzieła i z wykorzystaniem sprawnego, dojrzałego warsztatu filologa. Erazm, dzieląc się swym bogatym doświadczeniem, pisał o pracy tłumacza:

Ale sama rzecz głośno woła, i nawet ślepy, jak to powiadają, może zobaczyć, że często greckie wyrażenie bywało źle tłumaczone czy to wskutek niewiedzy, czy senności tłumacza, że często pierwotną i właściwą lekcję psuli przepisywacze niewykształceni – co,

jak widzimy, zdarza się codziennie – albo że czasami zmieniali ją, z powodu nieuwagi, niedouczeni. Kto bardziej przyczynia się do powstania fałszu: czy ten, kto zniekształcenia poprawia i przywraca tekst poprawny, czy kto raczej powoduje pomnożenie błędów niż ich usunięcie? – bo leży to w naturze zniekształceń, że jeden błąd rodzi drugi (Erazm z Rotterdamu, 1992a: 200).

Erazm prezentuje nowoczesne i praktyczne podejście do pracy przekładowej. Tłumacz powinien posiadać ogromną wiedzę stanowiącą fundament powodzenia translacji, która ma wiernie odtwarzać myśl oryginału. Pełni bardzo ważną misję pośrednika pozostającego pod pieczęcią Ducha Świętego pomiędzy Twórcą Biblii a jej użytkownikiem, grzesznym człowiekiem, który dzięki lekturze cieszy się bliskością Pana i Mistrza, utwierdza się w wierze w Jego miłosierdzie, spożywa wzmacniające go dary duchowe. Jakub Lubelczyk w dedykacji swego przekładu Psalterza zwracał uwagę na ten aspekt odbioru dzieła:

Otóż tu masz, mój miły a krześcijański bracie, ony wdzięczne a święte piosneczki tego tak sławnego Króla a Proroka świętego, ktoremi się snadnie ucieszyć możesz w każdym niebezpieczeństwie twem i w każdej trudności, która by na cię przypada tak z strony dusze, jako i z strony ciała (Lubelczyk, 2010: 69).

Zatem psalmy to teksty modlitw wykładających głębokie prawdy wiary w prostej formie, jasno wyrażające sens przekazu biblijnego (Meller, 2015: 275–308). „Święte piosneczki” Dawida stanowiły bardzo użyteczny środek przekazywania słowa Bożego w języku narodowym, komunikowania zawartego w nich skarbu mądrości w przystępnej postaci, ale z dbałością o piękno słowa. Zdaniem Erazma z Rotterdamu najlepszym czytelnikiem ksiąg świętych jest ten, „kto raczej po słowach spodziewa się zrozumienia tego, o czym mowa, niż im sens narzuca, kto raczej wyniósł coś z lektury, niż wnosi do niej, nie zmusza nikogo, aby sądził, że w słowach *Pisma* zawiera się taki sens, jaki on sam sobie jeszcze przed przeczytaniem z góry założył” (Erazm z Rotterdamu, 1992b: 259). Słowa psalmów to oręż przechowywany w zbrojowni Pisma Świętego, miecz ducha irenisty ubolewającego nad podziałem chrześcijan i nawołującego do przywrócenia jedności, do ustępstw doktrynalnych (Krawiec-Złotkowska, 2020: 77–92). Psalterz ma pomagać w głoszeniu chwały Chrystusowej i zbawieniu duszy, w tworzeniu zgody i pokoju powszechnego.

Luteranin Jan Seklucjan (ok. 1515–1578) w dziełku *Wyznanie wiary chrześcijańskiej* (Seklucjan, 1972) wyraził przekonanie o wyższości Pisma Świętego nad Kościołem, zajmując stanowisko nie do końca zgodne z założeniami jego konfesji. Jego współwyznawcy uważali, że Chrystus zbudował Kościół na wierze Piotrowej, Seklucjan zaś napisał, że Kościół egzystuje na fundamencie Pisma Świętego. W omawianym druku autor jeden z rozdziałków poświęcił wyłożeniu swych poglądów *O słowie Bożym napisanym*. Deklarował:

Ja tak mocno trzymam i wierzę *Pismu świętemu*, nie inaczej, jedno jako by sam Pan Bóg oblicznie i widomie ze mną mówił, obiecał mi i rozkazywał albo stał przed oczyma moimi; co był obiecał, to wypełniając. Przez toż prawdziwe słowo Boże, które jest w *Piśmie świętym*, uznawamy Pana Boga i tam mamy świadectwa szukać prawdziwego, bo tam jest prawda Boża, tam jest wola Boża wszystka i dobroć, przykazanie i miłosierdzie Boże opisane (Daniel,10,21; Ps 1,2) (Seklucjan, 1972: 11).

Przekłady Psalterza na język polski były bardzo liczne, często drukowano je wraz z nutami, miały służyć pomocą w modlitwie, w zbliżeniu się do Boga z najczystszyimi uczuciami. Były to książki o charakterze użytkowym, podręczne śpiewniki. Translacje pojawiały się często, bo było na nie zapotrzebowanie. Ich autorzy wypracowywali zasady sztuki przekładu, a doświadczenia warsztatowe uzyskane podczas tłumaczenia Biblii spisywali i publikowali. Generalnie respektowali dyrektywę św. Hieronima i stosowali ją w swojej praktyce przekładowej, pisali o tym w przedmowach do czytelników. Podstawowa i ponadczasowa zasada to tłumaczyć Biblię tak, aby nie zniekształcać zawartych w niej myśli, odtwarzać wiernie słowo Boże.

Przedmiotem niniejszej interpretacji będą prozaiczne tłumaczenie Psalterza pióra Mikołaja Reja (1546) i poetycka translacja Kochanowskiego (1579). Istnieje na ich temat bogata literatura przedmiotu, więc należy rozpatrzyć je tylko w jednym aspekcie, przeanalizować, oceniając, czy objawia się w tych tekstach „kacerskie”, katolickie czy ponadwyznaniowe oblicze. „*Pismo święte* dla twórców renesansu jest autorytetem najwyższym nie tylko w sprawach wiary, w teologii, lecz w całości wszelkich spraw boskich i ludzkich, świętych i świeckich” (Pelc, 1986: 136). Poglądy religijne Mikołaja Reja i Jana Kochanowskiego były wielokrotnie analizowane przez badaczy, ale nie wszystkie problemy zostały dogłębnie rozpatrzone i wyjaśnione. W niniejszej pracy należy odpowiedzieć na pytanie, czy autorzy ci jako tłumacze Psalterza dążą do wiernego oddania słowa psalterzowego, czy też nadają swoim przekładom charakter wyznaniowy. Kwestia nie jest prosta do rozstrzygnięcia. Trzeba np. wziąć pod uwagę ewolucję poglądów religijnych nagłowiczana.

Początek jego twórczości z lat trzydziestych, o którym wiemy tak niewiele, mógł być związany z katolickim modernizmem. W latach czterdziestych powstawały pisma coraz wyraźniej reformacyjne, doktrynalnie zaś luteranizujące i wreszcie luterzańskie. Jednak już *Catechismus* i spore części *Psalterza Dawidów* (Dawidowego – M. W.) w mocnym domniemaniu prowadzą nas ku Wittenberdze (Maciuszko, 2005: 287–288).

Rej, tkwiąc najpierw w ruchu luterzańskim, potem przenosząc się do kalwinistów, niezmiennie wyznawał pogląd, że w swej działalności powinien być krzewicielem Biblii. W swych pismach nie uprawiał teologicznego dogmatyzmu, lecz odsłaniał osobiste doświadczenie religijne. Z nauczania luterńskiego przejął „to,

co dotyczyło otwarcia na *Ewangelię*, sposobu myślenia o Chrystusie i egzystencjalnych podstaw religii” (Maciuszko, 2005: 288). Nie wdawał się w polemiki religijne, w niuanse doktrynalne. W jego dyskursie religijnym „liczy się egzystencja z Bogiem i Słowem albo pozbawiona ich z własnej woli [egzystencja] człowieka” (Maciuszko, 2005: 289). Bardzo wysoką pozycję w hierarchii wartości Reja zajmowała Biblia. Wiedział, że do Chrystusa wiedzie Słowo Boże. Autor *Postylli* był głęboko przekonany o jasności i komunikatywności treści Pisma Świętego, a także przeświadczony, „że *Pismo św.* samo się ujawnia rozumowi i rozsądkowi czytelnika. Bóg sam udostępnia się w Słowie, działa w nim i przez nie mocą Ducha Św.” (Maciuszko, 2005: 292)<sup>1</sup>. Zatem przekład ma oddawać wiernie czyste słowo Boże, niestosowne są manipulacje interpretacyjne, gdyż droga do zbawienia opiera się bezpośrednio i wyłącznie na słowie Chrystusa. Rej wyznawał przekonanie: *sola Scriptura, sola Christus, soli Deo gloria*, tylko Biblia jest autorytetem i źródłem mądrości. Dlatego uważał za ważne, aby tekst translacji był jak najbliższy intencji autora biblijnego. Podstawą prozaicznego tłumaczenia nagłowiczana było łaciński przekład Jana van den Campen i jego paralelna łacińska parafraza<sup>2</sup>, z wierszem pochwalnym Jana Dantyszka. Campensis przygotował swą pracę w oparciu o hebrajski oryginał, a napisał to dzieło zrytmizowaną prozą. Polski przekład-parafraza został dokładnie przebadany pod kątem translatorskiego warsztatu twórcy, a Rejowe psalmy i towarzyszące im teksty modlitw pod kątem ujawniającej się w nich postawy katolickiej bądź ewangelickiej, zatem istnieje bogaty materiał do analizy oblicza wyznaniowego *Psalterza* Reja, gdyż dokonano szczegółowego omówienia tych dzieł. Nie ma jednoznacznej wykładni w badanych tekstach, że na pierwszy plan wybija się nauczanie katolickie lub ewangelickie. Trudno powiedzieć, czy mamy do czynienia ze swego rodzaju „okresem przejściowym” w kwestiach dogmatycznych, czy też Rej jako tłumacz nie szukał przy translacji każdego wersu uzasadnienia teologicznego. Zdaniem monografisty,

jest jasne, że w materii dogmatycznej panuje chaos – nie mamy tu obrazu całkowicie konsekwentnego ani katolicyzmu, ni protestantyzmu. Możemy mieć do czynienia [...] albo z kryptoprotestantyzmem, albo z katolicyzmem bądź to o zacięciu reformatorskim, bądź to o cechach tradycyjnych [...]. Pojawienie się problematyki teologicznej korespondującej z jądrem nauczania ewangelickiego wyklucza możliwość rozciągnięcia wniosku o katolicyzmie tradycyjnym na całość dzieła. Przeciwnie, te cechy są incydentalne (Maciuszko, 2002: 205).

<sup>1</sup> Zob. także: Kowalska, 2013, *passim*.

<sup>2</sup> Problem ten wnikliwie i wyczerpująco omówił Janusz T. Maciuszko w monografii *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.* (Maciuszko, 2002: 157–238).

W argumencie do Psalmu 74 Rej zamieścił wyjaśnienie sensu tego utworu słowami: „Narzeka prorok, iż gwałtowna ręka pogańska i nauki fałszywe kacerskie targają się na zebranie kościoła Bożego i prosi Pana, aby się wzruszył [...]” (Rej, 1901). Na pierwszy rzut oka użycie terminu „nauki fałszywe kacerskie” to dowód katolickiej interpretacji psalmu. Kacercz to heretyk, fałszywy nauczyciel, człowiek nieprawomyślny. Zatem Rej użył określenia często pojawiającego się w pismach i w mowach katolików. Jednak nie jest to tak oczywiste. Wnikliwe badania filologiczne wykazały, że „obie strony konfliktu wyznaniowego będą się wzajemnie traktować epitetem kacercz czy heretyk, w drugiej połowie stulecia bluźnierstwa i nieprawomyślność będą sobie w Polsce zarzucać praktycznie wszyscy zwaśnieni teologowie. Słowo kacercz jest obusiecznym mieczem” (Maciuszko, 2002: 217). Rej-kryptoprotestant dedykował swe dzieło królowi Zygmuntowi I, katolickiemu władcy, zatem musiał swe przekonania religijne wyrażać dyplomatycznie i taktownie. W dedykacji wyjaśniał:

Nie prze żadne pochlebstwo, ani też w nadzieję jakiej łaski znania (co jednak bez słusznych zasług rzadko być może), Najjaśniejszy a Miłościwy Królu, W[asza] K[rólewska] M[iłość], ty przysługi, onego zacnego króla i proroka Starego Zakonu, króla Dawida, które on snadź barzo miłe a wdzięczne Panu Bogu czynił, teraz polskim językiem wyłożone, W[aszej] Kr[ólewskiej] Mi[łości] przypisuję. Bo aczkolwiek każdego stanu człowiekowi tym się bawić nawięcej przystoi, aby szukał praw królestwa zwierzchniego, gdzie to nam i sam Pan nasz obiecuje, iżby już nam za tym wszystkie inne rzeczy po myśli przypadać miały, ale iż za sławnego panowania tego to króla Dawida w żydostwie, jakie szczęście w ludziach, jakie posiadania postronnych narodów, jakie zwycięstwa w rzeczach niepodobnych, jakie rozszerzania dóbr i pokoju ludziom, nie do końca podług myśli Pańskiej żywiącym się trefowały, to się snadź wszystko działo za cnotliwymi sprawami, a za doskonałym żywotem tego pasterza, który się natenczas oną trzodą opiekował, którego żywot, wiara, nabożeństwo i inne wszystkie pocziwe sprawy tu są w tych ksiązkach właśnie niżej napisany<sup>3</sup>.

Słowo psalterzowe wypowiedziane po polsku ma dostarczyć wiernym pokarmu duchowego, a także pełnić funkcje dydaktyczne. „Biblia *in lingua vulgari* oddana w ręce «prostaka» rozkrzewiała wątpliwości co do prawomocności nauczycielskiego urzędu Kościoła i znaczenia Tradycji, a zarazem utwierdzała przekonanie o indywidualnej odpowiedzialności za zbawienie” (Meller, 2004: 163). W środowisku protestanckim podejmowano liczne prace translatorskie, a tłumaczone teksty przeznaczone były do użytku „maluczkich”, aby mogli teksty biblijne, wśród nich popularny niezwykle Psalterz, wykorzystywać podczas liturgii i w osobistej, samodzielnej lekturze i modlitwie. „Tłumacze jako pierwsi czytelnicy i interpretatorzy *Pisma*, wyznaczyli czytelnikom właściwy model zachowania, styl lektury tekstu” (Meller, 2004: 165).

<sup>3</sup> [http://www.staropolska.pl/renesans/proza/Rej\\_psalterz.html](http://www.staropolska.pl/renesans/proza/Rej_psalterz.html) (dostęp: 20.05.2021).

Choć badacze dostrzegli w *Psalterzu* ślady myślenia utrzymywanego w duchu katolickim lub protestanckim, to widać, że Rej starał się nie manifestować ostentacyjnie swych preferencji wyznaniowych, bo przekład miał służyć wszystkim wierzącym. Jako zwolennik przestrzegania pokoju religijnego, podobnie jak Erazm, dostrzegał zło w dokonującym się na jego oczach podziale Kościoła na katolicki i reformowany. W dobie reformacji nawoływano o szlachetną tolerancję religijną, ale w praktyce jej nie było. Erazm z Rotterdamu zalecał irenizm, lecz zwaśnieni teologowie raczej się zwalczali, niż okazywali tolerancję dla inaczej wierzących. Jednym z wyjątków był Rej, który współdzielił z Erazmem przekonanie o tym, że Kościół to ludzie połączeni przez chrzest, w relacjach z bliźnimi kierujący się miłością, wyznający tę samą wiarę i mający jako drogowskaz życiowy wysokie wartości etyczne. Uważał, podobnie jak autor *Enchiridionu*, że musi nastąpić odnowa chrześcijaństwa, ale nie przez podziały, kierowanie się nienawiścią do inaczej wierzących i narzucanie poglądów siłą, lecz na drodze wzajemnej wymiany argumentów, szacunku i tolerancji, poszanowania ludzkiej godności. Erazm widział zło w sporach religijnych, nietolerancji i w rozłamie Kościoła. Poświęcił temu traktaty: *O naprawieniu zgody w Kościele* (*De sarcienda ecclesiae concordia*, 1533) i *O czystości Kościoła chrześcijańskiego* (*De puritate ecclesiae Christianae*, 1536). Obie te prace napisane są w formie komentarzy, objaśnień do psalmów (Cytowska, 1992: XXI–XXXI). Wierzył, że można się porozumieć na drodze wzajemnego szacunku i akceptacji w duchu pokojowym, budowania tolerancji i zgody. Był wielkim autorytetem dla humanistów renesansowych, zarazem jednak atakowanym przez uczestników sporu religijnego: Kościół katolicki i osoby z kręgu reformacji.

Zatem wracając do *Psalterza*, trzeba zauważyć i podkreślić, że trudno precyzyjnie i jednoznacznie określić oblicze wyznaniowe translacji nagłowiczana. Badacze wskazywali te miejsca tekstu, w których tłumacz daleki jest od interpretacji psalmów w duchu katolickim, ale dowiedziono też, że nie daje jednoznacznej wykładni utrzymanej w duchu protestanckim.

Jawnie ewangelickie hasła zostały w *Psalterzu* otoczone wypowiedziami o charakterze zachowawczym, katolizującym. Zauważmy jednak, że jest to najbardziej typowy sposób wyrażania pewnych intencji i przemyśleń charakterystyczny dla kryptoprotestantyzmu. [...] bliżej jest autorowi do protestantyzmu niż do obrony katolicyzmu. Pamiętajmy zresztą o sprawie najważniejszej: jawnie ewangelicka książka nie miałaby ówczesnie szansy nawet wejść pod prasę drukarską, o jej opuszczeniu nie mówiąc (Maciuszko, 2002: 223).

Wydaje się jednak, że dla Reja-tłumacza najważniejsza była troska o wierne oddanie myśli oryginału, jako translator nie uprawiał propagandy wyznaniowej, nie wkraczał w polemiki, lecz dbał o udostępnienie jednego z najpopularniejszych tekstów Starego Testamentu zgodnie z pierwowzorem. Zapewne zakładał, iż potencjalnymi odbiorcami jego translacji będą ci wszyscy, którzy pragną bezpośredniego



kontakty ze słowem Bożym wyrażonym w języku ojczystym. W przekonaniu pisarza z Nagłowic tekst biblijny miał jednoczyć wyznawców Chrystusa, miał być tłumaczony wiernie, niedopuszczalne były jego zmiany, np. reinterpretacje utrzymane w duchu dogmatów wyznaniowych poróżnionych w wierze chrześcijan.

Kolejny powstały w dobie renesansu przekład psalmów, który miał charakter jednoczący wyznawców Chrystusa, to wierszowana translacja Jana Kochanowskiego *Psalterz Dawidów* (Kochanowski, 1960), bardzo popularne dzieło mające od 1579 roku do końca XVIII wieku co najmniej 23 wydania. Poeta czarnoleski również daleki był od przyjęcia zasady swobodnego tłumaczenia, pragnął w swym przekładzie wiernie oddawać myśl oryginału. Nie znał jednak hebrajskiego, więc korzystał z parafrazy Campensisa, którą traktował jako wersję bardzo bliską pierwowzoru. Nie było to jedyne źródło tłumacza (Dobrzycki, 1910). Prawdopodobnie sięgał do greckiej *Septuaginty*, *Psalterium Gallicum* św. Hieronima, posługiwał się opartym na tekście hebrajskim przekładzie Santesa Pagnina oraz korzystał z polskich tłumaczeń, przynajmniej z dzieł Reja i Lubelczyka, Trzecieckiego, zapewne też z *Biblii brzeskiej*. Kochanowski jako tłumacz psalmów nie wdawał się w dyskusje czy spory doktrynalne. Poeta dbał o wymowę ponadwyznaniową swego dzieła. „*Psalmy Dawidowe* były dla Kochanowskiego konsekwentnie poezją religijną, a nie tekstami wspierającymi takie czy inne stanowisko doktrynalne” – wyjaśniał Janusz Pelc (1980: 410). Nie znaczy to, że poeta nie zajmował stanowiska wobec sporów religijnych, rozgrywających się na jego oczach i mających wpływ na jego karierę. Wiadomo, że jako młody człowiek obracał się w środowisku zwolenników idei reformy Kościoła i wiele mu zawdzięczał. Jednocześnie mimo zainteresowania ruchem protestanckim zachował wobec tego ruchu życzliwy dystans i niezależność myślenia (Nowicka-Jeżowa, 2019: 141–194). Objawiał też postawę krytyczną wobec Kościoła katolickiego, „Kochanowski programowo stronił od wszelkiej teologii, tak dogmatycznej, oficjalnej jak i heterodoksalnej” (Pelc, 1980: 406). Jego oblicze intelektualne kształtowało się pod wpływem wielu czynników. Podstawowe znaczenie ma fakt, że poeta przyjął humanistyczny pogląd na świat, identyfikował się z poglądami Erazma z Rotterdamu, adaptował do swego systemu wartości jego nową *humanitas* chrześcijańską (Szymdtowa, 1964: 68–100; Domański, 1973; Nowicka-Jeżowa, 2009–2010: 287–384; Kacprzak, 2009–2010: 41–92). Podczas nauki w Akademii Krakowskiej w latach 1544–1549 zapoznał się zarówno z ideą humanizmu renesansowego, jak i z ideologią reformacyjną, które z pewnością zdecydowały o kolejnych krokach młodego poety na drodze wyborów życiowych:

działań na rzecz krzewienia „prawdziwej religii Chrystusowej” lub kontynuacji studiów humanistycznych, z ich projektem antropologicznym, niekolizyjnym wobec nowoczesnego, „kulturowego” i reformistycznego katolicyzmu, a zarazem z realną perspektywą mecenatu biskupów krakowskich, nierepresyjnego wyznaniowo, a wręcz przeciwnie, dopuszczającego indyferentyzm, jeśli się nie przekładał na demonstracje (Nowicka-Jeżowa, 2009–2010: 160).

Po opuszczeniu Krakowa Kochanowski odbył krótką podróż po ośrodkach myśli protestanckiej, przebywał we Wrocławiu, w Lipsku i być może w Wittenberdze. Następnie skierował się do Królewca (Małek, 1986: 177–185), gdzie podjął służbę na dworze księcia Albrechta, gdzie studiował w latach 1551–1552 i 1555–1556. Otrzymywał od księcia pensję, a także uzyskał stypendium na studia we Włoszech. Jednak nie ma dowodów, że stał się praktykującym luteraninem. Miał tam okazję przekonać się, że w obozie protestanckim też toczą się spory o to, która droga prowadząca do „czystej” nauki Chrystusowej jest właściwa. Pobyt w środowisku intelektualistów królewieckich wywarł wpływ na kształtowanie się humanistycznej postawy poety, który obcował z wybitnymi indywidualnościami skupionymi wokół Albrechta. Zachował niezależność, dystansował się od postawy ofensywnej religijności, bliższy mu był irenizm.

Poeta czarnoleski traktował psalmy jako ponadczasową poezję religijną. W swej praktyce przekładowej wystrzegął się używania takich sformułowań, które by mogły być odbierane jako opowiadanie się tłumacza po stronie którejś doktryny religijnej. Jednak zaistniała wśród badaczy dyskusja na temat, czy *Psalterz Dawidowy przekładania Jana Kochanowskiego* ma wymowę katolicką czy też protestancką. Dzieło odznacza się „ujęciem historycznym, wolnym od interpretacji alegoryczno-figuralnych, mesjańskich, ujęciem ponadto humanistyczno-literackim, programowo unikającym sformułowań konfesyjnie nacechowanych” (Pelc, 1980: 410). Szczegółowe analizy znakomitych uczonych wykazały ponadwyznaniowy charakter *Psalterza* Kochanowskiego (Weintraub, 1977: 236–258). Jednak postawę religijną poety czarnoleskiego oceniano niejednoznacznie. Jako dowód niech posłużą wypowiedzi twórców literackich, ceniących dorobek artystyczny poety czarnoleskiego, niejednoznacznie oceniających jego postawę konfesyjną.

Andrzej Węgiński, Andreas Vengerscius, pseud. Adrianus Regenvolscius herbu Belina (1600–1649), poeta, tłumacz, minister zboru we Włodawie, senior kalwińskiego okręgu lubelskiego, opublikował książkę o historii reformacji w krajach słowiańskich, wydaną anonimowo w 1652 roku pod tytułem *Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum per provincias varias praecipue Poloniae, Bohemae, Lituaniae, Russiae, Prussiae, Moraviae etc. distinctiarum*. W dziele tym pisał o Kochanowskim jako o protestancie. Pieśni i psalmy czarnoleskie, mające wymowę ponadkonfesyjną, przedrukowywano w protestanckich kancjonałach (Pelc, 1963: 220–247). Jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski bardzo wysoko cenił Kochanowskiego za jego dokonania poetyckie, ale w *Wykładach poetyki* obok uznania dla artyzmu tłumacza *Psalterza* nie omieszczał zaznaczyć, że ten znakomity twórca nie jest całkiem bez skazy, bo w swych poglądach przejawiał odstępstwa od prawowierności katolickiej. Ta opinia była na tyle rozpowszechniona, że barokowy poeta Wespazjan Kochowski (1633–1700), szczerzy wielbiciel poezji czarnoleskiej, wziął jej twórcę w obronę przed zarzutami o niekatolicką postawę

w wierszu *Apologia za Janem Kochanowskim, wojskim send[omirskim], poetów polskich wodzem, którego niektórzy rozumieją być heretykiem* (Kochowski, 1991: 44–46). W tej obronie przed pomówieniami o poglądy heretyckie uznał *Psalterz* poety czarnoleskiego za tekst o wymowie katolickiej:

Naprzód, a któryż zborowy  
Księgi przypisać gotowy  
Biskupowi? Jak on szczerze  
Myszkowskiemu śle *Psalterze*,  
Które w sobie, gdy to mają,  
Że się z Kościołem zgadzają,  
Prawowierne pasterz pienia  
Swego świadczy od imienia.

(Kochowski, 1991: 44–45)

Jak widać, poeta czarnoleski różnie był postrzegany przez wierzących pod względem prawowierności katolickiej. Natomiast on, jako tłumacz *Psalterza*, konsekwentnie tworzył zbiór tekstów modlitewnych, troszcząc się o wierne oddanie myśli oryginału i o to, aby jego dzieło służyło chrześcijanom polskim różnych wyznań. Wielki artysta był renesansowym humanistą głoszącym irenizm i tolerancję religijną. W Rzeczypospolitej przesiąkniętej duchem kontrreformacji nie upominał czy zawstydział protestantów, jak Piotr Skarga<sup>4</sup>, lecz głosił słowa psalmów po polsku, aby te modlitwy służyły wiernym wszystkich wyznań w głoszeniu Bożej chwały, aby były medium łączącym różne konfesje.

W Polsce, w której obowiązywały postanowienia konfederacji warszawskiej i która ponoć była państwem bez stosów, w praktyce zamiast tolerancji religijnej panowała nietolerancja, by przypomnieć studenckie tumulty religijne wzniecane przeciwko protestantom (Tazbir, 1987: 164–179), profanowanie ich świątyń, dokonywanie egzekucji na heretykach i ateistach (np. ścięcie Kazimierza Łyszczyńskiego pomawianego o ateizm), a Biblia heretycka była w opinii wielu członków Kościoła rzymskiego tekstem gorszym od Biblii katolickiej.

Jako dowód tego stanu rzeczy niech posłuży dyskurs księdza Benedykta Chmielowskiego o protestanckich tłumaczeniach Pisma Świętego. Ten kapłan katolicki, autor pierwszej polskiej encyklopedii *Nowe Ateny* (Chmielowski, 2018), w tomie III tego kompendium, w tytule (rozdziale) ósmym zamieścił hasło: Biblia; heretycka. Uważał, że innowiercze przekłady Pisma Świętego nie oddają właściwie myśli oryginału. Zdaniem autora dyskursu, dysydenci prace translatorskie wykonali niewłaściwie, gdyż obrali nieodpowiednią podstawę tłumaczenia, mianowicie wykorzystali tekst hebrajskiej Biblii i jej wersję greckojęzyczną, odrzucili zaś łacińską Wulgatę. W przekonaniu

<sup>4</sup> P. Skarga, *Upominanie do ewangelików*, Kraków, 1592 i 5 wydań nast.; idem, *Zawstydzienie arianów*, Kraków, 1604, wyd. nast. 1608, 1610.

encyklopedysty przekład ten to doskonała wersja Pisma Świętego, *a vitiis* (od skazy, błędów – M.W.) „upilnowana”, dlatego stała się „biczem” na chrześcijan wyznań reformowanych. Twórca kompendium bronił św. Hieronima przed zarzutami stawianymi jego warsztatowi tłumacza, niestety, nie był w swej relacji obiektywny:

Ś[więtemu] Hieronimowi heretycy przymawiają, że dobrze po hebrajsku nie rozumiał, ale odpowiadają im znający się na tym, że lepiej rozumiał niż Żydzi terazniejsi, wygnańcy, tułacze, którzy teraz całe *Pismo* swe przez rabinów, drukarzów mają popsute. A święty Hieronim po hebrajsku *perfectissime* (doskonale) nauczony, ile filozof i teolog nie żydowski bachor, z samego źródła pił, w żydowskiej ziemi jeszcze jakokolwiek wtedy kwitnącej mieszkał, pisał i z mądrymi Żydami znosił się (2018, t. III: 607).

Dobrze przygotowany od strony filologicznej Chmielowski dowodził „zepsucia Pisma u Żydów”, po czym wykazywał, że Biblia heretycka jest pełna błędów:

Toć tedy zła teraz interpretacja z hebrajskiego *Pisma*, zaczym dawnych ich trzymać się trzeba egzemplarzów. Naśladują Żydów heretycy takim złym tłumaczeniem, u których co czytelnik, to tłumacz i glosator, dlatego wielka z katolikami dyssonancja; skrzypce to są niestrojne, ich wykłady, nie mające konsonancji z Kościołem katolickim, który jest *organum Spiritus Sancti* (głosem Ducha Świętego) (2018, t. III: 607).

Zatem, zdaniem autora dyskursu (hasła), tylko ludzie Kościoła katolickiego otrzymali od Ducha Świętego dar właściwego rozumienia i interpretacji Pisma Świętego, takich poprawnych tłumaczeń dokonywali ojcowie święci już od wieków, zatem trzeba pielęgnować i kontynuować ich dorobek, natomiast „nie należy teraz do Żydów z terazniejszemi chodzić heretykami po eksplikację *Pisma*” (2018, t. III: 608). W przekonaniu autora *Nowych Aten* środowisko różnowiercze nie miało kompetentnych tłumaczy i interpretatorów. Brali się za to wszyscy kalwińscy i luterscy amatorzy; „baba, chłopiec, kuchta posiadają licencje tłumaczenia *Biblii* i objaśniania *Divini oraculi* (wyroków Boskich)” (2018, t. III: 608). Jednak rozstrzygnięcia translatorskie różnowierczych tłumaczy nie miały dla Chmielowskiego większego znaczenia, bo był on przekonany o tym, że „tych eksplikacji tylko tak trzeba zażywać, jak Kościół święty, ojcowie święci i koncylia, tudzież aprobowani i wzięci tłumacze zażywali” (2018, t. III: 611). Według Chmielowskiego jedynie katolicki przekład Biblii był godzien rozpowszechniania, czy to w łacińskiej wersji zwanej Wulgatą, czy też w tłumaczeniach na języki narodowe. Spośród polskich przekładów katolickich najbardziej cenił Biblię tłumaczoną przez Jakuba Wujka. Wywód encyklopedysty jest erudycyjny, oparty na solidnych lekturach i świadczący o dużym nakładzie pracy przy redagowaniu hasła – dyskursu *Biblia sacra*, ale jest też tendencyjny, pisany z przekonaniem, że tylko katolickie translacje poprawnie oddają sens oryginału. Zgodnie z tradycją Chmielowski wymienił tu potrzebę czteroaspektowego odczytywania Pisma Świętego, mianowicie

literalnego, alegorycznego, anagogicznego i moralnego. Był przekonany, że wyzwaniu temu nie są w stanie sprostać dysydenci:

A tych sensów rozumieć, wyklądać nie potrafi pani arianka, luterka, kalwinka, potrzeba tu głównego teologa, dobrej wiary i postępków, ufundowanego na eksplikacyji dawnych ojców świętych, na zdaniu konciliów, na pospolitej i generalnie przyjętej sentencji u doktorów katolickich, nie na błędnym heretyków widzi mi się, tak mi się podoba (2018, t. III: 604).

Ksiądz Benedykt uważał, że przekłady innowiercze powstawały jako konkurencyjne w stosunku do translacji katolickich. Stanisława Potockiego, wojewodę krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, dziedzica Paniowiec na Podolu, gdzie mieściła się duża luterkańska akademja, chwalił za to, że uczelnię w stajnię zamienił i „rugował heretyków”. Tę część wywodu zakończył konceptystycznie sformułowanym sądem: „Bodaj by była i *Biblia* heretycka w potoku utonęła wtedy, która nie raz już osądzona ognia godną” (2018, t. III: 608).

Chmielowski był głęboko przekonany o tym, że

nie dał Duch Ś[więty] rozumienia i interpretacyji *Pisma ś[więtego]* dysydemtom, ale Kościołowi katolickiemu, do którego samego i do głowy jego, papieża należy uważać i tłumaczyć *Pismo ś[więte]*, jako tłumaczyli ojcowie święci od wielu wieków, starsi od heretyków, którzy są jak bulki na wodzie i jak grzyby w lesie [...], bo na opoce Piotra nie ufundowane (2018, t. III: 608).

Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że autor *Nowych Aten*, znakomity intelektualista i erudyta, z wyższością i lekceważeniem odnosił się do Biblii „heretyckiej”, do jej twórców i użytkowników. Zadał sobie wiele trudu, aby zebrać materiał do przeprowadzenia analizy „filologicznej” przekładów Biblii, niestety, wykorzystał go w sposób tendencyjny. Zgromadzone argumenty upoważniały go do wniosku, że „nie należy teraz do Żydów z terazniejszemi chodzić heretykami po eksplikacyję *Pisma*” (2018, t. III: 608), bo ich tłumaczenia są pełne odstępstw od oryginału, a sztuka przekładu pozostawia wiele do życzenia, tyle niewłaściwych decyzji translatorskich podejmowali. W świetle dowodzenia Chmielowskiego protestanczy tłumacze byli niewiarygodni i niekompetentni w przekazywaniu Słowa Bożego bez zniekształceń. Zatem istniało tylko jedno niebudzące zastrzeżeń źródło wiedzy i wykładni biblijnej. Encyklopedysta i kapłan katolicki zalecał: „Ale tych eksplikacyji tylko tak trzeba zażywać, jak Kościół Ś[więty], ojcowie święci i koncylia, tudzież aprobowani i wzięci tłumacze zażywali” (2018, t. III: 611). Trudno tu mówić o woli pojednania z chrześcijanami innych wyznań i o szacunku do ich przekonań, a przede wszystkim o docenieniu ich pracy translatorskiej. Zwycięska kontrreformacja doprowadziła do powszechnie panującego w środowiskach katolickich przekonania, że są lepiej i gorzej wierzący, że kacerze, heretycy to gorsza kategoria chrześcijan, tkwiących w doktrynalnych błędach. Oba wyznania dzieliła przepaść w zgłębianiu wiedzy

o Bogu zawartej w polskich przekładach Biblii. Zdaniem Chmielowskiego u protestantów „co czytelnik, to tłumacz i glosator, dlatego wielka z katolikami dyssonancja: skrzypce to są niestrojne, ich wykłady, nie mające konsonancji z Kościołem katolickim, który jest *organum Spiritus Sancti* (organem, głosem Ducha Świętego)” (2018, t. III: 607). Jak widać, w czasach renesansu powstały przekłady Psalterza – dzieła Reja i Kochanowskiego o charakterze ponadwyznaniowym – dążące do wiernego oddania myśli oryginału. Dwieście lat później doszło do ostrego podziału chrześcijan, zaistniałego na podłożu manipulowania Słowem Bożym. Ksiądz Chmielowski, zasłużony dla kultury polskiej intelektualista i człowiek pod każdym względem godzien szacunku, Biblię heretycką przedstawiał w świetle faktów wydobytych z dawnej i współczesnej mu literatury przedmiotu, na którą się powoływał, sięgając do dzieł np. belgijskiego księdza i teologa katolickiego Jacobusa Marchanciusa (Jacques Marchant, 1585–1648), Piotra Skargi, św. Augustyna, dokumentów soboru trydenckiego, uwzględniając także ogólnie panującą opinię katolików o braciach inaczej wierzących. Z perspektywy wieków ks. prof. Michał Czajkowski oceniał, że w dobie reformacji

zdawał się dzielić nas autorytet *Pisma świętego*, według braci naszych protestantów za mały w Kościele katolickim (rola Tradycji), według nas za wielki u nich (*sola Scriptura*). Dzisiaj ten autorytet jest niekwestionowany – rzeczywiście najwyższy – łączy nas coraz bardziej. Sobór uczy, że „*Pismo Święte* jest mową Bożą”, zaś Tradycja tylko „Słowo Boże przekazuje w całości” (KO, nr 9). Wniosek z tego, że *Pismo* i Tradycja nie znajdują się na tej samej płaszczyźnie. *Pismo* jest absolutnie suwerenne, pochodzi bowiem od samego Boga. To ono kieruje i Tradycją, i Kościołem. Jako świadectwo, które złożyli Apostołowie, jest *Pismo Święte* pierwszorzędnym środkiem, przez który Boże Objawienie, Słowo Boże, do nas dochodzi (Czajkowski, 1992: 7).

O upowszechnienie tekstów Psalterza chodziło jego tłumaczom – Rejowi w przekazie prozaicznym i Kochanowskiemu w imponującej pod względem artystycznym postaci wierszowanej. Obu translatorom nie było obce ekumeniczne spotkanie podczas odbioru czytelniczego i w trakcie słuchania słów psalmów wypowiedzianych po polsku w świątyni.

## Literatura

### Podmiotowa

Chmielowski B., *Nowe Ateny albo akademie wszelkiej sciencyji pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoryjału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana*, część pierwsza Lwów 1745, część wtóra Lwów 1746, część trzecia albo suplement Lwów 1754, część czwarta a drugi suplement Lwów 1756; reprint Wydawnictwo Graf\_ika, Warszawa 2018.

- Erazm z Rotterdamu (1992a), *List do Marcina Dorpa*, [w:] idem, *Wybór pism*, tłum. M. Cytowska, E. Jędrkiewicz, M. Mejor, wybór, wstęp i komentarz M. Cytowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, BN II 231.
- Erazm z Rotterdamu (1992b), *Sposób czyli metoda szybkiego i łatwego dochodzenia do prawdziwej teologii*, [w:] idem, *Wybór pism*, tłum. M. Cytowska, E. Jędrkiewicz, M. Mejor, wybór, wstęp i komentarz M. Cytowska, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław, BN II 231.
- Kochanowski J. (1960), *Psalterz Dawidów*, oprac. J. Ziomek, Wrocław, BN I 174.
- Kochowski W. (1991), *Utwory poetyckie*, wybór i oprac. M. Eustachiewicz, wyd. 2 zm., Wrocław, BN I 92.
- Lubelczyk J. (2010), *Psalterz i kancjonał z melodiami, drukowany w 1558 roku*, przygotowali do wydania J. S. Gruchała, P. Poźniak, Musica Iagellonica, Kraków.
- Rej M. (1901), *Psalterz Dawidów*, wyd. S. Ptaszycki, Księgarnia K. Grendyszyńskiego, Petersburg.
- Seklucjan J. (1979), *Wybór pism, wyboru dokonał i wstępem poprzedził S. Rospond*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn.
- Seklucjan J., *Wyznanie wiary chrześcijańskiej*, bez m. i r. wyd. [prawdopodobnie Królewiec, 1554], drukarnia Jana Weinreicha; wyd. współczesne: J. Seklucjan (1972), *Wyznanie wiary chrześcijańskiej*, oprac. H. Kowalska, S. Rospond, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Skarga P. (1592), *Upominanie do ewanielików*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków.
- Skarga P. (1604), *Zawstyżenie arianów*, Drukarnia Andrzeja Piotrowczyka, Kraków.

## Przedmiotowa

- Cytowska M. (1992), *Wstęp*, [do:] Erazm z Rotterdamu, *Wybór pism*, Wrocław, BN II 231.
- Czajkowski M. (1992), „Biblia” – *rozbija czy jednoczy chrześcijaństwo*, [w:] M. Kamińska, E. Małek (red.), *Biblia a kultura Europy*, t. II, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Dobrzycki S. (1910), „Psalterz” Kochanowskiego, jego powstanie, źródła, wzory, Kraków, „Rozprawy Wydziału Filologicznego Akademii Umiejętności”, t. 48.
- Domański J. (1973), *Erazm i filozofia. Studium o koncepcji filozofii Erazma z Rotterdamu*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- Domański J. (1984), *Kilka uwag o teorii i praktyce przekładania w łacińskim obszarze językowym*, „Przegląd Tomistyczny”, s. 123–161.
- Domański J. (2002), *Tomasz à Kempis: Pismo święte jako doskonalsze uobecnienie Chrystusa*, [w:] idem, *Tekst jako uobecnienie. Szkice z dziejów myśli o piśmie i książce*, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Kacprzak M. (2009–2010), *Humanitas Erazma z Rotterdamu w kulturze polskiej*, [w:] A. Nowicka-Jeżowa (red.), *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej*, cz. II: *Inspiracje filozoficzne projektów antropologicznych*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Kowalska D. (2013), *Sztuka słowa Mikołaja Reja. Studium stylistycznojęzykowe Psalterza Dawidowego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Krawiec-Złotkowska K. (2020), „Będę znosił ten Kościół tak długo, aż stanie się lepszy...” *Irenistyczne idee Erazma a reformacja*, [w:] eadem, P. Pauba (red.), *500-lecie reformacji. Historia i perspektywy*, t. III, *Ludzie i zdarzenia*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk–Koszalin.
- Maciuszko J. T. (2002), *Mikołaj Rej. Zapomniany teolog ewangelicki z XVI w.*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa.
- Maciuszko J. T. (2005), *Poglądy religijne Mikołaja Reja*, [w:] W. Kowalski (red.), *Mikołaj Rej z Nagłowic. W pięćsetną rocznicę urodzin*, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce.
- Małłek J. (1986), *Jan Kochanowski w Królewcu*, „Pamiętnik Literacki”, t. LXXVII.

- Meller K. (2004), „Noc przeszła, a dzień się przybliżył”. *Studia o polskim piśmiennictwie reformacyjnym XVI wieku*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Meller K. (2015), *Psalm – kalwińska „pieśń nad pieśniami”*. O kształtowaniu się ewangelickiej kultury literackiej i duchowej. Na przykładzie przekładów i parafraz „Liber Psalmorum” z XVI i XVII wieku, [w:] D. Chemperek (red.), *Ewangelicyzm reformowany w pierwszej Rzeczypospolitej. Dialog z Europą i wybory aksjologiczne w świetle literatury i piśmiennictwa XVI–XVII wieku*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Nowicka-Jeżowa A. (2009–2010), *Humanitas w literaturze polskiego renesansu*, [w:] eadem (red.), *Humanitas. Projekty antropologii humanistycznej, cz. I: Paradygmaty – tradycje – profile historyczne*, Wydawnictwo Neriton, Warszawa.
- Nowicka-Jeżowa A. (2019), *Jan Kochanowski wobec protestantyzmu*, [w:] eadem, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Pelc J. (1963), *Teksty Jana Kochanowskiego w kancjonałach staropolskich XVI i XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. VII.
- Pelc J. (1980), *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Pelc J. (1986), *Miejsce Biblii w tradycji według twórców literatury polskiego renesansu*, [w:] S. Sawicki, J. Godfryd (red.), *Biblia a literatura*, Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego KUL, Lublin.
- Szmydtowa Z. (1964), *Erazm z Rotterdamu a Kochanowski*, [w:] eadem, *Poeci i poetyka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Tazbir J. (1987), *Pogromy wyznaniowe i walka o konfederację warszawską*, [w:] idem, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Weintraub W. (1977), *Religia Kochanowskiego a polska kultura renesansowa*, [w:] idem, *Rzecz czarnoleska*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- [http://www.staropolska.pl/renesans/proza/Rej\\_psalterz.html](http://www.staropolska.pl/renesans/proza/Rej_psalterz.html) (dostęp: 20.09.2021).

### ***Interpretation of the Word of God contained in the Psalter. “Heretical”, Catholic or supra-denominational face of the translations of the psalms of Rej and Kochanowski***

“The Psalter” has a special status among the books of the “Bible”. There have been numerous translations of this work into national languages. During the Renaissance, translations into Polish appeared. The subject of research in this article are the prosaic Rej’s “Psalter” and the poetic by Kochanowski – a masterpiece of Renaissance religious poetry. The literary workshop of both translators was shown. They took into account the experiences of earlier translators, especially Erasmus of Rotterdam. Both Rej and Kochanowski tried not to ostentatiously manifest their religious beliefs. Their translations are of little help to Christians of different denominations. They took care of the over-denominational significance of their translations.

**Keywords:** “The Psalter”– translation by M. Rej, “The Psalter”– translation by J. Kochanowski, the supra-denominational character of Rej and Kochanowski’s translations, the art of translation